

Trump żąda od firm farmaceutycznych uzasadnienia rzekomego sukcesu szczepionki przeciwko COVID i jej naukowych podstaw



Po usunięciu Paula Offita i jego podstępnych popleczników z FDA i CDC, prezydent Trump jest na dobrej drodze do oczyszczenia branży szczepionkowej, która jest pełna farmaceutycznych oszustów, toksycznych szczepionek i propagandy, twierdzącej, że każda szczepionka, jaka kiedykolwiek została wyprodukowana, jest „bezpieczna i skuteczna”, choć wiemy, że jest dokładnie odwrotnie. Podobnie jak w przypadku przemocy w Waszyngtonie, teraz w końcu zajmuje się przemocą związaną ze szczepionkami.

W Świąto Pracy były prezydent Donald Trump wezwał firmy farmaceutyczne do ujawnienia wszystkich danych dotyczących szczepionek i terapii przeciwko COVID-19, sugerując, że producenci powinni ponosić odpowiedzialność za wszelkie ujawnione problemy. W poście na Truth Social Trump napisał, że widział „niezwykłe” informacje od firmy Pfizer i innych, które nie zostały upublicznione, dodając: „Chcę, żeby je pokazali TERAZ... i wyjaśnili ten BAŁAGAN, tak czy inaczej!!!”.

Trump zakwestionował, czy operacja Warp Speed, inicjatywa jego administracji mająca na celu szybkie opracowanie szczepionki,

była naprawdę tak skuteczna, jak twierdzi wielu. Zauważył, że sprzeczne opinie na temat bezpieczeństwa i skuteczności szczepionek wywołały zamieszanie, pozostawiając agencje takie jak CDC i osoby takie jak sekretarz zdrowia Robert F. Kennedy Jr. pod presją, aby rozstrzygnąć tę debatę.

Jego uwagi zbiegły się w czasie z szeroko zakrojonym przeglądem bezpieczeństwa i skuteczności szczepionek przeciwko COVID-19, przeprowadzonym przez rząd pod kierownictwem Komitetu Doradczego ds. Praktyk Szczepień (ACIP) Centrum Kontroli i Zapobiegania Chorobom (CDC). Senator Bill Cassidy (R-La.) powtórzył apel Trumpa o przejrzystość, podkreślając, że decyzje dotyczące zdrowia publicznego wymagają jasnych i wiarygodnych danych.

Reakcje na komentarze Trumpa były natychmiastowe. Dyrektor generalna Children's Health Defense, Mary Holland, stwierdziła, że jego oświadczenie „może zapowiadać większą szczerość”, powtarzając stanowisko CHD, że szczepionki przeciwko COVID-19 są niebezpieczne i nieskuteczne. Lekarz internista, dr Clayton J. Baker, określił te uwagi jako „doniosłe”, sugerując, że sygnalizują one utratę zaufania do zapewnień firm farmaceutycznych i potencjalnie otwierają drzwi do ponownej oceny zarówno operacji Warp Speed, jak i szerszej reakcji na COVID-19.

Krytycy wielkich firm farmaceutycznych, w tym kręgarz Ben Tapper, wskazali na przeszłe problemy prawne firmy Pfizer, argumentując, że ślepe zaufanie do tej firmy jest nieuzasadnione. Adwokat Rick Jaffe powiedział, że gdy prezydent zażąda odpowiedzi, „CDC, FDA i producentom leków będzie znacznie trudniej utrzymać milczenie”, co może oznaczać początek prawdziwej odpowiedzialności.

W międzyczasie administracja Bidena i Kennedy'ego wprowadziła kilka istotnych zmian w polityce. FDA niedawno zakończyła nadzwyczajne zezwolenie na stosowanie szczepionek przeciwko COVID-19, ograniczając szczepienia do osób z grupy

podwyższonego ryzyka ciężkiego przebiegu choroby, pozostawiając jednak dostęp do szczepionek po konsultacji z lekarzem. Niektóre apteki, w tym CVS i Walgreens, zareagowały ograniczeniem lub wprowadzeniem wymogu posiadania recepty na szczepionki przeciwko COVID w wielu stanach, co spowodowało zamieszanie dotyczące dostępności szczepionek. ACIP ma spotkać się 18 września, aby głosować nad zaktualizowanymi zaleceniami dotyczącymi szczepionek, chociaż zmiany w kierownictwie CDC spowodowały niepewność co do terminu.

Niektóre stany, takie jak Nowy Meksyk, pracują nad „usunięciem barier” w dostępie do szczepionek, nawet jeśli eksperci prawni ostrzegają, że stany nie mogą unieważnić przepisów FDA regulujących uprawnienia do szczepień. Zmieniająca się sytuacja podkreśla rosnące napięcia między nadzorem federalnym, władzami stanowymi i zaufaniem publicznym.

Eksperti ds. zdrowia publicznego zauważają, że przywrócenie zaufania będzie wymagało przejrzystości wszystkich zaangażowanych agencji i firm. Jak ujęła to profesor Linda Simoni-Wastila z Uniwersytetu Maryland: „Jeśli nasz kraj ma kiedykolwiek zaufać CDC, FDA, Narodowemu Instytutowi Zdrowia i innym instytucjom rządowym, konieczne jest ujawnienie prawdy”.

Wezwanie Trumpa do wielkich firm farmaceutycznych, aby uzasadniły szczepionki przeciwko COVID-19, zwiększa presję polityczną w debacie, która jest daleka od rozstrzygnięcia – i może wpłynąć na to, jak Amerykanie postrzegają zarówno dotychczasowe decyzje dotyczące pandemii, jak i przyszłą politykę zdrowia publicznego.

Węgierskie media: Zełenski powinien był przyjąć ofertę Orbána o pomoc w zakończeniu wojny, zanim Trump zaczął nazywać go „dyktatorem”

Prezydent Ukrainy Wołodymyr Zełenski wielokrotnie odrzucał pomoc premiera Viktora Orbána w pośredniczeniu w zawieszeniu broni lub mediacji z nowym amerykańskim przywództwem. Ponieważ jednak Donald Trump nazywa Zełenskiego „dyktatorem” i domaga się jego ustąpienia i przeprowadzenia wyborów, wygląda na to, że Zełenski powinien był przyjąć ofertę Orbána, pisze węgierski serwis informacyjny Magyar Nemzet.

Tylko silni sojusznicy mogą być mediatorami, stwierdził w lipcu ukraiński prezydent.

„Premier Viktor Orbán nie ma wpływu na Władimira Putina, a Ukraina nie potrzebuje jego mediacji w stosunkach ze Stanami Zjednoczonymi”, powiedział Zełenski w przemówieniu wygłoszonym w grudniu na sesji Ogólnoukraińskiego Kongresu Samorządów Lokalnych i Regionalnych.

„Ukraina jest silnym krajem i udowodniła to na polu bitwy podczas agresji Putina. Czy ktoś inny w Europie ma teraz takie doświadczenie? Nie. Czy Orbán ma taką armię? Nie. Jak będzie wywierał presję na Putina? Żartem, uśmiechem? Niech tak zostanie” – dodał ukraiński prezydent.

PM Orbán's Christmas ceasefire in Ukraine rejected by EU elites.

While thousands of men lose their lives at the front, the pro-war leaders of Europe get to spend Christmas with their

loved ones in safety and security. pic.twitter.com/copYCdpUF8

– Remix News & Views (@RMXnews) [December 23, 2024](#)

Kiedy Viktor Orbán próbował osiągnąć świąteczne zawieszenie broni z walczącymi stronami w grudniu, podczas gdy prezydent Rosji Władimir Putin wydawał się na to otwarty, Zelensky stanowczo odmówił pomocy. Zrobił to w bardzo lekceważącym tonie.

„Wszyscy mamy nadzieję, że Viktor Orban przynajmniej nie wezwie Assada do Moskwy, aby wysłuchać jego godzinnych wykładów. Jest absolutnie jasne, że osiągnięcie prawdziwego pokoju i gwarantowanego bezpieczeństwa wymaga determinacji Ameryki, jedności Europy i niezachwianego zaangażowania wszystkich partnerów w realizację celów i zasad Karty Narodów Zjednoczonych. Nie może być dyskusji o wojnie, którą Rosja prowadzi przeciwko Ukrainie bez Ukrainy” – napisał Zelensky w mediach społecznościowych.

We all hope that [@PM_ViktorOrban](#) at least won't call Assad in Moscow to listen to his hour-long lectures as well.

It's absolutely clear that achieving real peace and guaranteed security requires America's determination, Europe's unity, and the unwavering commitment of all...

*– Volodymyr Zelenskyy / Володимир Зеленський (@ZelenskyyUa)
[December 11, 2024](#)*

Zelenski konsekwentnie utrzymuje, że ma doskonałe relacje z prezydentem USA Donaldem Trumpem i że wszystko jest na miejscu, aby zapewnić ich dobrą współpracę przy wdrażaniu tak zwanego „planu zwycięstwa” ukraińskiego prezydenta.

„Myślę, że zgadzamy się co do tego, że wojna w Ukrainie musi się zakończyć. Putin nie może wygrać, Ukraina musi wygrać” –

powiedział po wrześniowym spotkaniu.

Na konferencji prasowej pod koniec stycznia ukraiński prezydent powiedział, że popiera pragnienie prezydenta Trumpa, aby osiągnąć sukces w tworzeniu sprawiedliwego pokoju. Dodał jednak, że można to osiągnąć tylko wspólnie z Ukrainą, ponieważ Rosja nie chce zakończyć wojny. Zauważył również, że Europa również powinna mieć swoje miejsce przy stole negocjacyjnym.

„Chciałbym, aby europejski głos był obecny. Jest to dla nas ważne, ponieważ będziemy członkami UE. Ale nie mogę dziś powiedzieć, jak będzie wyglądał proces negocjacji, ponieważ nie mamy jeszcze wspólnego planu” – powiedział Zełenski, dodając, że Ukraina ma już opracowane plany, Formułę Pokoju i Plan Zwycięstwa.

Teraz, gdy Trump jest u władzy, wydaje się, że twierdzenia Zełenskiego, że mają tę samą wizję dla Ukrainy, były dalekie od rzeczywistości. W rzeczywistości Trump otwarcie nazywa Zełenskiego „dyktatorem” i dąży do jak najszybszego rozwiązania konfliktu, bez udziału Zełenskiego.

[Źródło](#)

**Rozmowy USA-Rosja w Arabii
Saudyjskiej mają na celu
ZAKOŃCZENIE KONFLIKTU NA**

UKRAINIE, jednak Zełenski odrzuca wszelkie negocjacje prowadzone przez USA



W ramach dyplomatycznego posunięcia o wysokiej stawce, Stany Zjednoczone i Rosja mają w tym tygodniu przeprowadzić rozmowy w Rijadzie w Arabii Saudyjskiej w celu omówienia potencjalnego rozwiązania trwającego konfliktu na Ukrainie. Negocjacje, zaproponowane podczas niedawnej rozmowy telefonicznej między prezydentem USA Donaldem Trumpem a prezydentem Rosji Władimirem Putinem, oznaczają pierwszy znaczący dwustronny dialog między dwoma narodami od ponad trzech lat. Jednak nieobecność przedstawicieli Ukrainy i Unii Europejskiej wywołała kontrowersje, a prezydent Ukrainy Wołodymyr Zełenski oświadczył, że wszelkie porozumienia osiągnięte bez udziału Kijowa są „nieważne”.

To zachowanie przypominające napad złości podkreśla rozpieszczony, roszczeniowy sposób myślenia Zełenskiego, który w ciągu ostatnich dwóch lat praktycznie dyktował Departamentowi Skarbu USA, biorąc, co chce i marnując to.

- Delegacje wysokiego szczebla USA i Rosji spotkają się w Rijadzie, aby omówić zakończenie konfliktu na Ukrainie i przywrócenie stosunków dwustronnych, ale UE została wykluczona z rozmów.
- Rosja dąży do kompleksowego porozumienia w sprawie neutralności Ukrainy, demilitaryzacji i realiów

terytorialnych, podczas gdy Stany Zjednoczone dążą do przywrócenia komunikacji z Moskwą.

- Zełenski twierdzi, że Ukraina nie uzna żadnych porozumień zawartych bez jej udziału, podczas gdy europejscy przywódcy starają się zapewnić, że ich interesy nie zostaną odsunięte na bok.

Dyplomatyczny gambit w Rijadzie

W nadchodzących rozmowach, które mają rozpocząć się we wtorek, wezmą udział czołowi dyplomaci i urzędnicy z obu krajów. Rosyjskiej delegacji przewodniczy minister spraw zagranicznych Siergiej Ławrow i Jurij Uszakov, główny doradca Putina ds. polityki zagranicznej, podczas gdy w skład amerykańskiego zespołu wchodzi sekretarz stanu Marco Rubio, doradca ds. bezpieczeństwa narodowego Mike Waltz i specjalny wysłannik na Bliski Wschód Steve Witkoff. W delegacji USA nie ma Keitha Kellogga, specjalnego wysłannika Trumpa ds. Ukrainy i Rosji, co wzbudziło zainteresowanie zachodnich mediów.

Rozmowy mają na celu rozwiązanie konfliktu na Ukrainie, który trwa od 2014 roku, kiedy to wspierany przez Zachód zamach stanu w Kijowie wywołał kryzys, który przerodził się w wojnę na pełną skalę. Rosja konsekwentnie utrzymuje, że każde porozumienie musi odnosić się do pierwotnych przyczyn konfliktu, w tym neutralności Ukrainy, demilitaryzacji i uznania realiów terytorialnych w terenie. Ławrow wykluczył jakiegokolwiek ustępstwa terytorialne, podkreślając, że Moskwa dąży do trwałego i kompleksowego rozwiązania, a nie tymczasowego zawieszenia broni.

Stanowisko USA: przywrócenie dialogu

Dla Stanów Zjednoczonych rozmowy stanowią okazję do przywrócenia komunikacji z Rosją po latach napiętych

stosunków. Sekretarz stanu Marco Rubio, który rozmawiał z Ławrowem przed spotkaniem, podkreślił znaczenie dialogu, ale pozostał milczący na temat konkretnych tematów lub potencjalnych ustępstw, takich jak zniesienie sankcji wobec Rosji.

Trump, który od dawna wyraża sceptycyzm co do perspektyw przystąpienia Ukrainy do NATO, zasugerował podczas rozmowy z Putinem, że szanse Kijowa na odzyskanie utraconego terytorium są niewielkie. Zasugerował również, że Zełenski, którego kadencja prezydencka zakończyła się wiosną ubiegłego roku, może być zmuszony do zorganizowania wyborów w celu legitymizacji swojego rządu w oczach Rosji.

Ukraina i UE: odsunięci na bok, ale głośni

Wykluczenie przedstawicieli Ukrainy i UE z rozmów wywołało ostrą krytykę ze strony europejskich przywódców i samego Zełenskiego. Ukraiński prezydent dał jasno do zrozumienia, że Kijów nie uzna żadnych porozumień osiągniętych bez jego udziału, nazywając takie negocjacje „nieważnymi”.

Tymczasem europejscy przywódcy starają się zapewnić, że ich interesy nie zostaną pominięte. Prezydent Francji Emmanuel Macron zwołał w poniedziałek nadzwyczajny szczyt w Paryżu, w którym wzięli udział przywódcy Niemiec, Wielkiej Brytanii, Włoch i innych krajów UE, a także sekretarz generalny NATO Mark Rutte. Szczyt skupił się na dalszej pomocy i gwarancjach bezpieczeństwa dla Ukrainy, a premier Wielkiej Brytanii Keir Starmer zasygnalizował gotowość do wysłania wojsk do Ukrainy „w razie potrzeby”.

Macron skontaktował się również z saudyjskim księciem Mohammedem bin Salmanem, wzywając go do zapewnienia, że Europejczycy odegrają kluczową rolę w każdym procesie pokojowym. Jednak specjalny wysłannik USA Keith Kellogg bronił

wykluczenia Europy Zachodniej, powołując się na niepowodzenie porozumień mińskich z 2015 r., w których pośredniczyły Niemcy i Francja, ale później przyznały, że były one jedynie taktyką przeciągania w czasie, aby umożliwić Ukrainie rozbudowę armii.

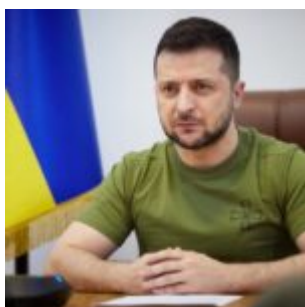
Droga do pokoju czy dyplomatyczny ślepy zaułek?

Podczas gdy Stany Zjednoczone i Rosja przygotowują się do zasiadania przy stole negocjacyjnym, stawka nie może być wyższa. Zespół Trumpa ma podobno nadzieję na osiągnięcie porozumienia w sprawie zawieszenia broni przed Wielkanocą, a szczegółowy plan pokojowy może zostać przedstawiony w nadchodzących tygodniach. Jednak odmowa Zełenskiego zaangażowania się w rozmowy bez udziału Ukrainy i determinacja UE, by pozostać istotnym w tym procesie, komplikują drogę do rozwiązania.

Rozmowy w Rijadzie stanowią kluczowy moment w konflikcie na Ukrainie, oferując rzadką okazję do dialogu między dwoma światowymi mocarstwami o głęboko zakorzenionych stanowiskach. Jednak bez udziału Ukrainy i jej europejskich sojuszników, jakiegokolwiek porozumienie może okazać się martwe, pozostawiając konflikt w stanie zaognienia, a region w ciągłym chaosie.

Gdy świat patrzy, pozostaje pytanie: Czy dyplomacja może zasypać przepaść między konkurującymi interesami, czy też nieobecność kluczowych graczy sprawi, że rozmowy te staną się kolejnym rozdziałem w przedłużającym się i krwawym impasie? Czas pokaże, ale jedno jest pewne – droga do pokoju jest pełna wyzwań, a stawka nigdy nie była wyższa.

Zełenski odrzuca żądanie Trumpa dotyczące połowy ukraińskich dochodów z surowców w zamian za pomoc USA



Prezydent Donald Trump zażądał podobno 50% udziałów w przychodach Ukrainy z zasobów naturalnych, portów i infrastruktury jako spłaty za miliardy dolarów amerykańskiej pomocy udzielonej podczas wojny z Rosją. Propozycja, która została przedstawiona prezydentowi Ukrainy Wołodomyrowi Zełenskiemu w zeszłym tygodniu, wywołała oburzenie i zaniepokojenie w Kijowie, gdzie Zełenski odrzucił umowę jako jednostronną i pozbawioną gwarancji przyszłego bezpieczeństwa Ukrainy. Żądanie to podkreśla dążenie Trumpa do zapewnienia USA korzyści z inwestycji w pomoc zagraniczną, ale krytycy twierdzą, że grozi to wyobcowaniem kluczowego sojusznika w niestabilnym regionie.

Projekt umowy, opisany jako „uprzywilejowany i poufny”, wzywa USA do zatrzymania 50% udziału w przychodach Ukrainy z krytycznych minerałów, ropy i gazu, portów i infrastruktury na czas nieokreślony. Umowa przyznawałaby również Stanom Zjednoczonym prawo zastawu na przychodach z nowych licencji oraz prawo pierwokupu minerałów przeznaczonych na eksport. Według doniesień, umowa dałaby Waszyngtonowi bezprecedensową kontrolę nad ukraińską gospodarką towarową i surowcową, a

kontrakt podlegałby prawu nowojorskiemu i przyznawałby USA suwerenny immunitet.

Trump bronił tej propozycji w niedawnym wywiadzie dla Fox News, stwierdzając: „Mają niezwykle cenną ziemię pod względem metali ziem rzadkich [minerałów], pod względem ropy i gazu, pod względem innych rzeczy. Chcę mieć zabezpieczone nasze pieniądze, ponieważ wydajemy setki miliardów dolarów [w Ukrainie]”. Podkreślił, że USA powinny odzyskać swoje inwestycje niezależnie od tego, czy Ukraina osiągnie porozumienie pokojowe z Rosją.

Odrzucenie i obawy Zełensky'ego

Prezydent Ukrainy Wołodymyr Zełenski stanowczo odrzucił propozycję, nazywając ją nieadekwatną i pozbawioną gwarancji bezpieczeństwa dla jego kraju. „Nie pozwoliłem ministrom podpisać odpowiedniej umowy, ponieważ moim zdaniem nie jest ona gotowa do ochrony nas, naszych interesów” – powiedział Zełenski. Podkreślił znaczenie powiązania każdej umowy w sprawie zasobów z długoterminowymi gwarancjami bezpieczeństwa, zwłaszcza że Ukraina nadal odpiera rosyjską agresję.

Obawy Kijowa są dwójakie: propozycja nie zawiera żadnych konkretnych zobowiązań dotyczących przyszłego wsparcia ze strony USA i nie odnosi się do tego, w jaki sposób Stany Zjednoczone pomogłyby zabezpieczyć ukraińskie złoża mineralne w obliczu trwającego konfliktu. Ukraińscy urzędnicy wyrazili również zaniepokojenie zawartym w dokumencie zastrzeżeniem, że spory będą rozstrzygane zgodnie z prawem nowojorskim, które według nich może nie być egzekwowalne.

Dążenie do lepszej umowy

Pomimo odrzucenia początkowej oferty Trumpa, Zełensky zasygnalizował otwartość na zrewidowane porozumienie, które obejmuje szersze zaangażowanie międzynarodowe i silniejsze

gwarancje bezpieczeństwa. „Dla mnie jest to bardzo ważne, związek między pewnego rodzaju gwarancjami bezpieczeństwa a pewnego rodzaju inwestycjami” – powiedział. Ukraińscy urzędnicy podobno przygotowują kontrpropozycję, która ma zostać przedstawiona USA w najbliższej przyszłości.

Propozycja USA jest zgodna z „Planem Zwycięstwa” Zełenskiego, który ma na celu pogłębienie więzi z Waszyngtonem poprzez zaoferowanie dostępu do ogromnych bogactw mineralnych Ukrainy w zamian za dalsze wsparcie. Obecna umowa nie spełnia jednak oczekiwań Kijowa, a jeden z ukraińskich urzędników określił ją jako „umowę Trumpa”, która jest „twarda”, ale nie leży w najlepszym interesie Ukrainy.

Żądanie Trumpa dotyczące połowy ukraińskich dochodów z zasobów oznacza dramatyczną zmianę w polityce zagranicznej USA, kładąc nacisk na transakcyjne podejście do pomocy międzynarodowej. Chociaż propozycja ta odzwierciedla zaangażowanie Trumpa w zapewnienie USA korzyści z inwestycji, wzbudziła ona w Kijowie poważne obawy dotyczące suwerenności i długoterminowego bezpieczeństwa. W miarę kontynuowania negocjacji, ich wynik będzie prawdopodobnie zależał od tego, czy oba narody będą w stanie znaleźć równowagę między interesami gospodarczymi a strategicznymi sojuszami.

Były dyrektor USAID ujawnia głęboko zakorzenioną korupcję i marnotrawstwo



Były dyrektor Amerykańskiej Agencji Rozwoju Międzynarodowego (USAID) przyznał, że agencja ta przez lata była centrum marnotrawstwa i korupcji. Mark Moyer, który objął stanowisko dyrektora w lutym 2018 r., pojawił się w Fox News, aby szczegółowo opisać problemy, które napotkał podczas swojej kadencji, która została zainicjowana przez ćwiczenie orientacyjne, które uznał za niekonwencjonalne.

Ćwiczenie, znane jako „spacer przywilejów”, przypisało mu tożsamość skandynawskiej kobiety, podkreślając postrzegane systemowe przywileje i wady. Moyer wspominał: „Więc zrobiłeś krok naprzód, jeśli to miało zastosowanie, a jeśli nie. Skończyłem blisko przodu, a rdzenna kobieta z niechcianą ciążą i męska prostytutka byli na drugim końcu, a potem rozmawialiśmy o naszych przywilejach”.

Według Moyer, USAID często zmieniało markę inicjatyw, aby nadać im pozory zgodności z priorytetami pierwszej administracji Trumpa, powołując się na przykład, w którym feministyczny klub książki dla kobiet, rozpoczęty za administracji Obamy, został przekształcony w wysiłek antyterrorystyczny.

„Pierwszym zniechęcającym sygnałem było to, że powiedziano mi: 'Większość ludzi tutaj nie chce zgłaszać korupcji'. Ostatecznie zostałem zwolniony na podstawie fałszywego oskarżenia, podczas gdy osoby zaangażowane w korupcję zachowały swoje stanowiska” – powiedział Moyer.

Na początku tego tygodnia ujawniono, że USAID wydało miliony na projekty związane z duchem czasu, od oper transpłciowych w Kolumbii po posiłki dla bojowników Al-Kaidy w Syrii.

Prezydent Donald J. Trump ma nakazać prawie wszystkim pracownikom federalnym USAID na całym świecie wzięcie urlopu administracyjnego, z kilkoma wyjątkami. The

Zarządzenie Trumpa blokuje finansowanie szkół, w których obowiązują szczepionki przeciwko COVID-19



Prezydent Trump po raz kolejny zajął zdecydowane stanowisko w toczącej się debacie na temat wolności zdrowia, podpisując rozporządzenie wykonawcze, które zakazuje przyznawania funduszy federalnych szkołom i uniwersytetom, które nadal nakładają na uczniów obowiązek szczepień przeciwko COVID-19.

Posunięcie to, które Trump określił jako rozwiązanie „niedopuszczalnego naruszenia wolności osobistej”, jest odważnym krokiem, który nie tylko chroni prawa jednostki, ale także wysyła jasny komunikat do firm farmaceutycznych i instytucji edukacyjnych: dni przymusowych decyzji medycznych są policzone.

Zaangażowanie Trumpa na rzecz wolności zdrowia

Zarządzenie, podpisane w piątek, nakazuje Departamentowi Zdrowia i Opieki Społecznej (HHS) oraz Departamentowi Edukacji opracowanie wytycznych i planu zgodności, aby zapewnić, że fundusze federalne nie będą wykorzystywane do wspierania szkół z takimi mandatami. Chociaż liczba instytucji nadal wymagających szczepionek przeciwko COVID-19 jest stosunkowo niewielka, symboliczny wpływ działań Trumpa jest znaczący. Wzmacnia ono zaangażowanie prezydenta w przywrócenie świadomej zgody i osobistego wyboru w opiece zdrowotnej, zasady, której orędownikami jest wielu konserwatystów i obrońców zdrowia.

„Biorąc pod uwagę niewiarygodnie niskie ryzyko poważnej choroby COVID-19 u dzieci i młodych dorosłych, groźba odcięcia ich od edukacji jest niedopuszczalnym naruszeniem wolności osobistej” – czytamy w zarządzeniu. Ten sentyment rezonuje z rodzicami i uczniami, którzy od dawna sprzeciwiają się mandatom szczepień, zwłaszcza tym wprowadzonym w szczytowym okresie pandemii.

Współzałożycielka No College Mandates, Lucia Sinatra, pochwaliła posunięcie, które Trump obiecał wykonać podczas swojej kampanii, stwierdzając: „Myślę, że jest to kolejny doskonały przykład spełnionych obietnic. Jest to już dawno spóźnione, ponieważ studenci nadal podlegają tym obowiązkom jako warunek przyjęcia na studia”.

Obiecujący precedens

Zarządzenie Trumpa jest nie tylko posunięciem prawnym, ale także moralnym. Zajmując zdecydowane stanowisko przeciwko obowiązkowym szczepieniom, prezydent ustanawia precedens, który może mieć daleko idące konsekwencje.

Mary Holland, dyrektor generalny Children's Health Defense,

pochwaliła zarządzenie, mówiąc: „To bardzo dobra wiadomość! Tak wielu uczniów zostało zmuszonych do rezygnacji z programów edukacyjnych z powodu przymusowych szczepień przeciwko COVID-19, a wielu innych zostało rannych lub zmarło w wyniku przymusowej medycyny”.

Przywrócenie praw członkom wojska

Oprócz dyrektywy edukacyjnej Trump podpisał również dekret o przywróceniu do służby członków wojska, którzy zostali zwolnieni za odmowę przyjęcia szczepionki przeciwko COVID-19. Rozkaz ten, podpisany pod koniec stycznia, wzywa do przywrócenia wszystkich członków służby, zarówno aktywnych, jak i rezerwowych, którzy zostali zwolnieni za odmowę szczepień i którzy proszą o przywrócenie. Osoby te zostaną przywrócone do swoich poprzednich szeregów i otrzymają zaległe wynagrodzenie, co jest posunięciem, które koryguje niesprawiedliwą i zbyt szeroką politykę wdrożoną przez poprzednią administrację.

Stojąc twardo na zasadach wolności zdrowia i osobistego wyboru, Trump nie tylko chroni prawa studentów i członków służby, ale także wysyła jasny komunikat do przemysłu farmaceutycznego i urzędników zdrowia publicznego, że era przymusowej medycyny dobiegła końca. Podczas gdy naród nadal leczy się z podziałów ostatnich czterech lat, zarządzenie to stanowi krok we właściwym kierunku, który stawia na pierwszym miejscu wolność jednostki i osobistą autonomię.

Netanjahu obiecuje „otworzyć

bramy piekieł”, jeśli Hamas nie uwolni wszystkich zakładników



Premier Izraela Benjamin Netanjahu oświadczył w niedzielę, że Izrael „otworzy bramy piekieł” przeciwko Hamasowi, jeśli grupa bojowników nie uwolni wszystkich pozostałych zakładników przetrzymywanych w Strefie Gazy.

Ostrzeżenie to padło podczas głośnego spotkania z sekretarzem stanu USA Marco Rubio w Jerozolimie, gdzie obaj przywódcy podkreślili „wspólną strategię” mającą na celu rozbicie Hamasu i uwolnienie zakładników. W międzyczasie prezydent Donald Trump dolał oliwy do ognia, mówiąc Netanjahu, aby „robił, co chcesz”, aby rozwiązać kryzys, co zdaniem krytyków może jeszcze bardziej zdestabilizować region i zaostrzyć katastrofę humanitarną w Strefie Gazy.

We wspólnym oświadczeniu Netanjahu i Rubio podkreślili swoje zaangażowanie w wyeliminowanie militarnych i politycznych wpływów Hamasu w Strefie Gazy. „Wyeliminujemy potencjał militarny Hamasu i jego polityczne rządy w Strefie Gazy. Sprowadzimy wszystkich naszych zakładników do domu i upewnimy się, że Gaza nigdy więcej nie będzie stanowić zagrożenia dla Izraela”. Izraelski przywódca podkreślił, że uwolnienie wszystkich zakładników, w tym szczątków tych, którzy zginęli w niewoli, pozostaje najwyższym priorytetem.

Rubio, podczas swojej pierwszej regionalnej podróży jako

sekretarz stanu, powtórzył postanowienie Netanjahu, stwierdzając, że Hamas „nie może być kontynuowany jako siła wojskowa lub rządowa”. Dodał, że „tak długo, jak istnieje jako siła, która może rządzić lub jako siła, która może zagrażać poprzez użycie przemocy, pokój staje się niemożliwy. Musi zostać wyeliminowana”. Komentarze te pojawiły się, gdy kruche zawieszenie broni między Izraelem a Hamasem balansuje na krawędzi upadku, a druga faza negocjacji – mająca na celu uwolnienie dziesiątek pozostałych zakładników – jeszcze się nie rozpoczęła.

Kontrowersyjna wizja Trumpa dla Strefy Gazy

Spotkanie podkreśliło również kontrowersyjną rolę prezydenta Trumpa, który poparł twarde podejście Netanjahu. Trump powiedział dziennikarzom w niedzielę, że poinstruował Netanjahu, by „robił, co chcesz”, jeśli Hamas nie spełni żądań.

„Moje oświadczenie brzmiało, że muszą wrócić” – powiedział Trump, odnosząc się do zakładników. „Powodem, dla którego złożyłem to oświadczenie, było to, że powiedzieli, że nie zamierzają dostarczyć ... ludzi, których powiedzieli, że zamierzają dostarczyć, że zgodzili się dostarczyć”.

Poparcie Trumpa rozciąga się na jego radykalną propozycję ewakuacji ponad 2 milionów Palestyńczyków ze Strefy Gazy, przebudowy terytorium pod kontrolą USA i ostatecznie umożliwienia mieszkańcom powrotu. Plan, który Netanjahu pochwalił jako „odważny” i „wizjonerski”, został szeroko potępiony przez arabskich przywódców i organizacje praw człowieka, a Organizacja Narodów Zjednoczonych określiła go jako „równoznaczny z czystkami etnicznymi”. Egipt i Jordania, kluczowi sojusznicy USA w regionie, wprost odrzuciły propozycję, odmawiając przyjęcia napływu palestyńskich uchodźców.

Podczas gdy Netanjahu i Rubio przedstawili swoją strategię jako niezbędny krok w kierunku pokoju, krytycy twierdzą, że działania Izraela grożą dalszym zaognieniem napięć i utrwaleniem cyklu przemocy. Piętnastomiesięczna wojna w Strefie Gazy pozostawiła już znaczną część terytorium w ruinie, a ponad 48 000 Palestyńczyków zostało zabitych, według władz medycznych zarządzanych przez Hamas. Wznowienie działań wojennych mogłoby nie tylko zagrozić pozostałym zakładnikom, ale także pogłębić kryzys humanitarny, przy niewielkiej gwarancji osiągnięcia deklarowanych przez Izrael celów.

Ze swojej strony Hamas oskarżył Netanjahu o sabotowanie zawieszenia broni, wskazując na niedzielny izraelski nalot, w którym zginęło trzech policjantów w pobliżu granicy z Egiptem. Grupa nazwała atak „poważnym naruszeniem” rozejmu i ostrzegła, że takie działania podważają wysiłki na rzecz uwolnienia zakładników.

Droga naprzód czy ślepy zaułek?

Ponieważ region przygotowuje się do kolejnej fazy negocjacji, stawka jest wysoka. Retoryka Netanjahu i Rubio sugeruje gotowość do eskalacji konfliktu, jeśli Hamas nie podporządkuje się, podczas gdy poparcie Trumpa dla działań Netanjahu rodzi pytania o rolę USA w kryzysie. Podejście Izraela grozi dalszą alienacją społeczności międzynarodowej i utrwaleniem cyklu przemocy, który nęka region od dziesięcioleci.

Trump powinien zakończyć

wojnę na Ukrainie już teraz



Prezydent Trump miał proste, ale głębokie przesłanie dotyczące wojny na Ukrainie podczas swojej kampanii: „Chcę, żeby wszyscy przestali umierać. Umierają Rosjanie i Ukraińcy. Chcę, żeby przestali umierać”.

Około dwóch tygodni po rozpoczęciu jego drugiej kadencji, Rosjanie i Ukraińcy wciąż giną, i to nie tylko żołnierze. 29 stycznia ukraiński dron zabił matkę i jej dwuletnie dziecko w rosyjskim obwodzie biełgorodzkim. Następnego dnia rosyjski dron uderzył w budynek mieszkalny w północno-wschodniej Ukrainie, zabijając sześć osób, które opisano jako trzy starsze małżeństwa.

Trump podobno dał swojemu wysłannikowi w konflikcie, Keithowi Kelloggowi, 100 dni na zakończenie wojny, a rzekomo wyciekły plan opracowany przez administrację wzywałby do zawieszenia broni do Wielkanocy, aby rozpocząć rozmowy na temat trwałego porozumienia pokojowego.

Ale do tego czasu zginie znacznie więcej Ukraińców i Rosjan. I po co? Stany Zjednoczone nie mogą teraz zrobić nic, by dać Ukrainie jakąkolwiek realną przewagę nad Rosją. Czas jest po stronie Rosji i wszyscy o tym wiedzą. Ukraina będzie musiała pójść na poważne ustępstwa, aby osiągnąć pokój, i taka będzie sytuacja teraz i za 100 dni.

Istnieją inne powody, aby przerwać wojnę, poza codziennymi ofiarami. Ryzyko eskalacji jest nadal bardzo realne, ponieważ ukraińskie drony codziennie latają do Rosji i czasami celują w

bardzo wrażliwą infrastrukturę, w tym elektrownie jądrowe.

Wbrew temu, co wielu sądzi, Ukraina nie zbudowała swojego potencjału dronów samodzielnie. W ostatnich dniach administracja Bidena zdecydowała się ujawnić niegdyś tajny program, który finansował rozwój ukraińskich dronów w wysokości 1,5 miliarda dolarów. Wiemy również, że ukraińskie ataki dronów na Rosję są przeprowadzane przy użyciu danych wywiadowczych z Zachodu.

Rosja pokazała, że nie chce podejmować wojny z NATO w obliczu wspieranych przez Zachód ataków na jej terytorium, a jest to jeszcze mniej prawdopodobne teraz, gdy istnieje nowa administracja USA, która przynajmniej mówi o zakończeniu wojny. Ale nieuczciwe elementy ukraińskiego wywiadu lub nawet sam prezydent Zełenski mogą zdecydować się na jedną wielką prowokację, coś, czego Rosja nie może pozostawić bez odpowiedzi, jako ostatnią desperacką próbę uzyskania bezpośredniej interwencji NATO.

Zgodnie z ujawnionym amerykańskim planem zakończenia wojny, USA nakazą Ukrainie zniesienie stanu wojennego po osiągnięciu porozumienia pokojowego. Oznacza to, że Zełenski nie będzie już miał wymówki, by nie przeprowadzać wyborów, a po podpisaniu porozumienia, które oddaje Rosjanom część terytorium, z pewnością przegra.

Zełenski wie, że jego dni u władzy są policzone i że ta wojna będzie jego dziedzictwem. Zostanie zapamiętany za to, że zdecydował się walczyć w wojnie, której nigdy nie mógł wygrać, zamiast podpisać umowę w pierwszych tygodniach inwazji, która zakończyłaby umieranie i pozostawiła Ukrainę znacznie bardziej nienaruszoną niż obecnie.

Ze względu na Ukraińców i Rosjan, którzy mogą zginąć w nadchodzących tygodniach, a także w celu przywrócenia świata z krawędzi III wojny światowej, Trump powinien dziś zadzwonić do Zelensky'ego i powiedzieć mu, że to koniec.

Trump wzywa do radykalnych cięć wydatków wojskowych, dąży do pokoju na Ukrainie i rozszerzenia G7



W odważnym i nieoczekiwanym posunięciu prezydent Donald Trump zaproponował drastyczną redukcję budżetów obronnych wśród największych światowych mocarstw, sygnalizując zmianę w polityce zagranicznej USA, która może zmienić globalną dynamikę bezpieczeństwa. Podczas konferencji prasowej w Gabinetcie Owalnym Trump wezwał Stany Zjednoczone, Rosję i Chiny do zmniejszenia swoich budżetów wojskowych o połowę, przedstawiając propozycję jako sposób na przekierowanie funduszy na bardziej produktywne przedsięwzięcia i zmniejszenie ryzyka katastrofalnego konfliktu.

Nowa era dyplomacji?

Przemawiając z poczuciem pilności, Trump ubolewał nad obecną trajektorią globalnych wydatków wojskowych. „Nie ma powodu, abyśmy budowali zupełnie nową broń nuklearną, mamy jej już tak wiele” – powiedział. „Można zniszczyć świat 50 razy, 100 razy.

A my budujemy nową broń nuklearną, a oni budują broń nuklearną”. Prezydent podkreślił niepraktyczność takich wydatków, stwierdzając: „Wszyscy wydajemy dużo pieniędzy, które moglibyśmy wydać na inne rzeczy, które są w rzeczywistości, mamy nadzieję, znacznie bardziej produktywne”.

Propozycja ta pojawia się w krytycznym momencie w sprawach globalnych, zwłaszcza że napięcia pozostają wysokie w związku z trwającym konfliktem w Ukrainie. Wezwanie Trumpa do zmniejszenia budżetów wojskowych jest połączone z ponownym naciskiem na rozmowy w sprawie kontroli zbrojeń nuklearnych, tematu, który był kamieniem węgielnym międzynarodowej dyplomacji od czasów zimnej wojny. Wizja prezydenta jest ambitna, a jej celem jest zmniejszenie ryzyka nuklearnego wyścigu zbrojeń i przekierowanie zasobów do obszarów takich jak opieka zdrowotna, edukacja i infrastruktura.

Przywrócenie Rosji do gry

W nawiązaniu do swojej kontrowersyjnej polityki zagranicznej, Trump wyraził również chęć ponownego przyjęcia Rosji do G7, grupy największych światowych gospodarek, z której Rosja została wydalona w 2014 roku po aneksji Krymu. „Chciałbym, żeby wrócili. Myślę, że wyrzucenie ich było błędem” – powiedział Trump. „To było G8 i myślę, że Putin chciałby tam wrócić”.

Stanowisko prezydenta wobec Rosji było źródłem kontrowersji, a krytycy argumentowali, że ponowne przyjęcie Rosji może osłabić międzynarodowe sankcje i presję dyplomatyczną mającą na celu powstrzymanie agresywnych działań. Podejście Trumpa jest jednak zakorzenione w przekonaniu, że dialog i współpraca są niezbędne do rozwiązywania konfliktów i wspierania globalnej stabilności. „Słuchaj, to nie jest kwestia lubienia Rosji lub nielubienia Rosji. To była G8” – wyjaśnił, podkreślając swoje pragmatyczne podejście do stosunków międzynarodowych.

Rozmowy pokojowe na Ukrainie i nowy porządek świata

Dążenie prezydenta do bardziej opartego na współpracy porządku międzynarodowego zostało dodatkowo podkreślone przez jego zapowiedź zbliżających się rozmów pokojowych z prezydentem Rosji Władimirem Putinem. „W ich pierwszym potwierdzonym kontakcie od czasu powrotu Trumpa do Białego Domu, prezydent USA powiedział, że odbył 'wysoce produktywną' rozmowę ze swoim rosyjskim odpowiednikiem” – czytamy w oświadczeniu Białego Domu. Rozmowy te są postrzegane jako krytyczny krok w kierunku zakończenia wojny w Ukrainie, która spowodowała znaczne straty w ludziach i zakłócenia gospodarcze.

Propozycja Trumpa dotycząca zmniejszenia budżetów wojskowych i zaangażowania się w rozmowy na temat kontroli zbrojeń nuklearnych nie jest pozbawiona precedensu. Traktat New START, który miał na celu ograniczenie liczby strategicznej broni jądrowej między Stanami Zjednoczonymi a Rosją, był kluczowym osiągnięciem ostatnich wysiłków w zakresie kontroli zbrojeń. Traktat stanął jednak w obliczu wyzwań, a Rosja zawiesiła swój udział w nim podczas administracji Bidena. Wezwanie Trumpa do włączenia Chin do tych rozmów odzwierciedla uznanie rosnącego potencjału militarnego tego mocarstwa i potrzebę bardziej kompleksowego podejścia do globalnego bezpieczeństwa.

Kontekst historyczny i współczesne znaczenie

Historia kontroli zbrojeń nuklearnych pełna jest przełomowych porozumień i niewykorzystanych szans. Era zimnej wojny była świadkiem negocjacji traktatów takich jak SALT I i II, traktat ABM i traktat INF, które miały na celu zmniejszenie zagrożenia wojną nuklearną. Upadek Związku Radzieckiego i późniejsza zmiana dynamiki globalnej potęgi doprowadziły do nowych wyzwań, w tym wzrostu znaczenia Chin jako głównej potęgi

nuklearnej.

Obecnie społeczność międzynarodowa stoi w obliczu ponownego wyścigu zbrojeń, a wszystkie trzy kraje intensywnie inwestują w modernizację swoich arsenałów nuklearnych. Propozycja Trumpa dotycząca zmniejszenia budżetów wojskowych o połowę jest radykalnym odejściem od status quo i może być postrzegana jako odważny krok w kierunku denuklearyzacji i globalnej stabilności. Sukces takiej inicjatywy będzie jednak zależał od gotowości Rosji i Chin do zaangażowania się w znaczące negocjacje i zobowiązania się do znacznego ograniczenia wydatków na obronę.

Wnioski

Ostatnie działania dyplomatyczne Trumpa stanowią znaczącą zmianę w polityce zagranicznej Stanów Zjednoczonych, która kładzie nacisk na współpracę i dialog zamiast konfrontacji. Choć jego propozycje są ambitne i napotykają liczne przeszkody, nie można przecenić potencjalnych korzyści wynikających z ograniczenia wydatków wojskowych i ponownego skupienia się na kontroli zbrojeń nuklearnych. Podczas gdy świat nadal zmaga się ze złożonością globalnego bezpieczeństwa, wezwanie Trumpa do nowej ery pokoju i stabilności daje promyk nadziei na bezpieczniejszą i bardziej dostatnią przyszłość.

Jak Ameryka uwolniła się od tego, co było



Trump właśnie pokonał Kamalę pomimo ogromnych szans, które były przeciwko niemu. Przetrwał dwie próby zamachu na swoje życie, oparł się rządowym działaniom prawnym i jest na dobrej drodze do zdobycia poparcia w głosowaniu powszechnym, mimo że starsze media w pełni popierały jego przeciwnika. Mówiąc o niej, jest niesławna z powtarzania frazy o tym, że Ameryka staje się „nieobciążona tym, co było”, co oznacza odejście od ery Trumpa. Jak na ironię, kraj właśnie przeszedł obok niej, a oto jak to się stało:

1. „To gospodarka, głupcze!”

Konsultant Demokratów James Carville słynnie ukuł powyższą frazę w odniesieniu do najważniejszej kwestii wyborczej dla większości Amerykanów. Do dziś brzmi ono prawdziwie, ponieważ większość kraju jest w gorszej sytuacji po czterech latach administracji Bidena-Harrisa niż po pierwszej kadencji Trumpa. Nie ma znaczenia, jakie są tego powody, ponieważ takie wydarzenia zdecydowanie działają przeciwko zasiedziały. Amerykanie odpowiednio zagłosowali, aby przywrócić złotą gospodarkę, którą zapoczątkował Trump.

2. Imigracja, zarówno legalna, jak i nielegalna, wymknęła się spod kontroli

Imigracja jest zawsze gorącym tematem, ale podczas tych wyborów była jeszcze bardziej z powodu bezprecedensowego napływu nielegalnych imigrantów, którzy najechali kraj pod rządami Bidena i wirusowych doniesień o legalnych imigrantach z Haiti sprowadzonych przez rząd, którzy zjadali zwierzęta

domowe w Ohio. Trump zobowiązał się do rozprawienia się z nielegalnym komponentem i bardziej odpowiedniego sprawdzenia tych, którzy przybywają do kraju legalnymi kanałami, aby upewnić się, że się zasymilują i zintegrują. Takie podejście jest niezwykle popularne wśród Amerykanów.

3. Ludzie boją się III wojny światowej

Amerykanie nigdy nie bali się III wojny światowej tak bardzo, jak teraz. Wojna NATO-Rosja na Ukrainie i izraelsko-irańskie ataki, z których każdy może potencjalnie doprowadzić do apokalipsy w najgorszym przypadku, były nie do pomyślenia pod rządami Trumpa. Trump obiecał, że zrobi wszystko, co w jego mocy, by zaprowadzić pokój w Europie i na Bliskim Wschodzie, jeśli zostanie ponownie wybrany, podczas gdy Kamala obiecała więcej tej samej polityki, która doprowadziła świat na skraj wojny. Głos oddany na Trumpa stał się więc głosem za pokojem.

4. Medialne oszczerstwa przeciwko Trumpowi już nie działają

W ciągu ostatnich ośmiu i pół roku medialne oszczerstwa przeciwko Trumpowi nie przynoszą już takiego efektu, jak kiedyś w manipulowaniu postrzeganiem go przez wyborców, a nawet przynoszą efekt przeciwny do zamierzonego. Im bardziej oskarżają Trumpa o bycie „nazistą” lub cokolwiek innego, tym mniej ludzi to obchodzi. Ich surogaci celebryci są równie źli, a niektórzy, jak Mark Cuban, zadali potężny cios ich sprawie, zaciekle atakując zwolenniczki Trumpa w czymś, co można uznać za tegoroczną „październikową niespodziankę”.

5. Musk przywrócił wolność słowa online

Wszystkie poprzednie punkty są ważne, ale nie doprowadziłyby do zwycięstwa Trumpa, gdyby Elon Musk nie przywrócił wolności słowa w Internecie, kupując Twittera. Amerykanie mogli wtedy

dzielić się wiadomościami na temat wyborów bez obawy o cenzurę, co pokazało im, że nie byli osamotnieni w kwestionowaniu fałszywych twierdzeń administracji Bidena i starszych mediów. Te dwa zostały również obalone w czasie rzeczywistym. Gdyby nie Musk, ich kłamstwa rozprzestrzeniłyby się bez dyskusji, prawdopodobnie zmieniając wybory.

6. Musk, RFK i Tulsi sprawili, że odejście od Demokratów stało się fajne

Musk, RFK i Tulsi Gabbard to byli Demokraci, którzy opuścili partię w proteście przeciwko temu, czym się stała, a mianowicie radykalnym liberalno-globalistycznym ruchem ideologicznym, który całkowicie oderwał swoje postrzegane korzenie od klasy robotniczej. Ostatecznie wszyscy oni stanęli za Trumpem, co sprawiło, że inni Demokraci również zrezygnowali z członkostwa w partii i pomogli mu zdobyć część głosów niezależnych, które zapewniły mu przewagę w kluczowych stanach. Nie mógłby wygrać, gdyby nie ta koalicja jedności.

7. Amisze i Polacy pomogli Trumpowi zdobyć przewagę w Pensylwanii

Stan Keystone stał się tym razem kluczem do zwycięstwa Trumpa, a podziękowania za to należą się Amiszom i Polakom. Scott Presler, niegdysiejszy przewodniczący Gays for Trump, odegrał nieodzowną rolę w mobilizacji pierwszej z nich, podczas gdy bracia Posobiec (popularny konserwatywny komentator Jack i jego brat Kevin) rekrutowali swoich kolegów z drugiej grupy etnicznej w swoim rodzinnym stanie. Połączenie tych dwóch grup i aktywistów zagwarantowało zwycięstwo Trumpa w tym stanie.

8. Kampania GOTV Republikanów zrobiła różnicę

Republikanie byli zdeterminowani, aby przewaga Trumpa była

„zbyt duża, by ją sfałszować” po tym, jak byli przekonani, że został pozbawiony należnej mu drugiej kadencji podczas ostatnich wyborów. W tym celu przyjęli wczesne głosowanie i zebrali karty do głosowania z takim samym entuzjazmem, jak ich rywale Demokraci cztery lata temu, wiedząc, że liczy się dosłownie każdy głos i nie chcąc przegapić ani jednego. To zrobiło różnicę, zapobiegając spekulacyjnemu scenariuszom, w których Trump mógłby zostać oszukany po raz kolejny.

9. Aborcja nie jest już kwestią w wyborach prezydenckich

Obalenie przez Sąd Najwyższy wyroku w sprawie Roe przeciwko Wade w połowie 2022 r. sprawiło, że aborcja stała się kwestią praw stanowych, co pozbawiło ją wiatru w żagle jako kwestię federalną, a tym samym znacznie utrudniło Demokratom zwrócenie kobiet przeciwko republikańskim kandydatom na prezydenta, tak jak wcześniej. Choć próbowali, nie mogli już tego zrobić, a to pomogło Trumpowi wyjść na prowadzenie. Partia opierała się na aborcji tak długo, że nie wie, co zrobić teraz, gdy nie ma ona już znaczenia na szczeblu prezydenckim.

10. Walz był jednym z najgorszych wyborów na wiceprezydenta, jakie można sobie wyobrazić

Kamala mogła mieć szansę, gdyby wybrała gubernatora Pensylwanii Josha Shapiro na swojego kandydata zamiast gubernatora Minnesoty Tima Walza, ale ten pierwszy jest Żydem i ma powiązania z IDF, więc obawiała się, że straci muzułmańskie głosy na Środkowym Zachodzie, jeśli go wybierze. To był błąd, ponieważ Walz był jednym z najgorszych kandydatów na wiceprezydenta, jakich można sobie wyobrazić, a JD Vance zrobił z niego mięso mielone podczas debaty. Większość Amerykanów nie chciała, aby Walz był o jedno uderzenie serca od prezydentury.

Historia politycznego powrotu Trumpa jest jedną z książek historycznych po pozornie nie do pokonania szansach, które pokonał. Połączenie mistrzowskiej kampanii, zakupu Twittera przez Muska i prawdopodobnie uderzenia boskiej opatrności latem sprawiło, że stało się to możliwe. Ameryka jest teraz naprawdę nieobciążona tym, co było po zdecydowanym odrzuceniu ostatnich czterech lat w pełnym sprzecznie wobec Demokratów. Teraz to Trump musi spełnić swoją ostateczną obietnicę „Make America Great Again”.

[Źródło](#)